

Wysłuchano 100 świadków. Sąd skazał głównego winowajcę na 6 lat więzienia, a 2 pomocników po 4 lata. Pozostałych dwóch uwolniono.

UKARANY.

W numerze 20 naszego wydawnictwa w Głosach prasy o policji pomieściliśmy przedruk z „Kurjera Polskiego” p. t. „Moralna opieka policji”, opisujący znieważenie p. Wiślickiej przez policjanta Bielińskiego, który w stanie pijanym bezprawnie zatrzymał p. W. na ulicy. Donieśliśmy jednocześnie, że sprawę rozpatruje komisja dyscyplinarna.

Dochodzenie ustaliło winę posterunkowego I Kom. P. P. st. m. Warszawy, Stefana Bielińskiego. Na zasadzie decyzji komisji dyscyplinarnej p. komendant P. P. ob. st. m. Warszawy rozkazem dziennym z dn. 23 maja r. b. Stefana Bielińskiego w drodze dyscyplinarnej wykluczył z szeregów Policji Państw. a sprawę jego przekazał sądowi z art. 636 K. K. Wnosząc oskarżenie panią Natalję Wiślicką p. komendant P. P. st. m. Warszawy przeprawił listownie.

4 LATA CIĘŻKIEGO WIEZIENIA ZA 20 MAREK ŁAPÓWKI.

Dn. 24 czerwca stanął przed sądem okręgowym w Częstochowie niejaki Mordko Rappaport, oskarżony o wręczenie 20 marek łapówki komisarzowi policji.

Rappaport, z zawodu muzykant, pragnął za cenę 20 marek uzyskać zezwolenie na przedłużenie terminu zakończenia zabawy tanecznej, na której przygrywał wraz ze swym zespołem.

Na zasadzie ustawy sejmowej o karze, stosowanej względem pobierających i wręczających łapówki, sąd skazał M. Rappaporta na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zaznaczyć należy, że jest to najmniejsza kara, jaką względem R. można było zastosować.

EGZAMIN W SZKOLE POLICYJNEJ W KUTNIE.

Egzamin odbył się 1 lipca. Komisji egzaminacyjnej, złożonej z prof. Enderównej, p. Aktabawskiego, prof. Burki, prokuratora d-ra Drwięgi, d-ra Juchniewicza, ref. Kawczyńskiego i p. Szyszkiewicza, przewodniczył d-r Minkiewicz, naczelnik urzędu śledczego przy komendzie warszawskiego okręgu policji państwowej. Na 19-tu uczniów złożyło egzamin z pomyslnym wynikiem 16-tu: pp. Aulich, Hysy, Karbowski, Krysiński, Nowakowski, Lewandowski, Ralf, Pawlak, Staliński, Sobczyk, Suchiński, Stasiak, Trojanowski, Trusiński, Tomaszewski i Zwierkowski.

ZE SZKOŁY POSTERUNKOWYCH.

Dn. 27 czerwca odbyła się klasyfikacja I kursu szkoły posterunkowych P. P. w Stanisławowie. Z 12 uczniów zdało 8 celująco, inni b. dobrze, dobrze i dostatecznie.

ORKIESTRA W KALISZU.

Dzięki staraniom komendanta policji miejscowej p. Weinkranca, utworzona została w Kaliszu nowa orkiestra, składająca się z funkcyjnarjuszów tejże policji. Orkiestra ta wystąpiła po raz pierwszy podczas „wianków” i uzyskała sobie od razu zupełne uznanie publiczności.

RZECZY ODEBRANE PRZEZ POLICJĘ.

Dnia 10 kwietnia r. b. na pl. Bankowym policja zatrzymała Sumera Müllera, przy którym znaleziono medalik z lit. H. K., z wizerunkiem Matki Boskiej.

— W bramie domu № 29 przy ul. Siennej, żona stróża tego domu Klasicka, znalazła woreczek, w którym znaleziono 2 czapki, koszulę, kalesony, oraz ręcznik,—wszystko pochodzenia wojskowego.

— W mieście Sierpcu, policja tamtejsza zatrzymała Karola Kordowieckiego, od którego odebrała podejrzanego pochodzenia 2 bluzki damskie, koszulę męską, żakiet damski, 4 spódnice i halkę.

Wszystkie odebrane rzeczy znajdują się w wydziale rejestracyjno-rozpoznawczym urzędu śledczego, (Daniłowiczowska 3), pokój № 17, dokąd osoby zainteresowane mogą się zgłaszać w godzinach biurowych, w celu poznania i otrzymania rzeczy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Pogrzeb ś. p. Szczepaniaka.

Poznań, był w sobotę 26 b. m., świadkiem smutnej, lecz jednak doniosłej manifestacji obywatelstwa. O godzinie 6 po poł. snuł się przez ulice miasta kondukt żałobny, w którego środku na karawanie w cztery konie zaprzężonym odprowadzono do grobu zwłoki policjanta ś. p. Stanisława Szczepaniaka, który w środę 23 bm. o godz. 5 po poł. został zamordowany wystrzałem z rewolweru w biurze policyjnym okręgu 8 przez Wojciecha Matysiaka. Kondukt poprzedzała kapela wojskowa, potem niosły delegacje policyjne liczne wieńce, przed trumną szedł oddział policji z karabinami, księży było dziewięciu, za trumną szła matka z najbliższą rodziną, potem prezydium policyjne miasta i delegacje władz i urzędnicy biurowi. Następnie znów większy oddział policji bez karabinów, a w końcu zamykała korowód żandarmerja krajowa w licznym zastępie. Mimo dosyć silnego deszczu do-

łączyły się do tego liczne rzesze ludu z wszelkich sfer, chcąc tem samem wyrazić swe współczucie dla rodziny nieszczęśliwego, jako też zamaniestować swe oburzenie z powodu tej podłej zbrodni. — Nad grobem przemówił prócz księdza odprawiającego obrzęd pogrzebowy, także prezes policji p. Rzepecki. Wspólnie wyrażano w obu przemowach przekonanie, iż zbrodnia popełniona na urzędniku policyjnym wskazuje dobitnie na fakt, iż zdemoralizowanie pewnych czynników pozwala im nawet targnąć się na aparat służący do bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku.

Matce i rodzinie nieszczęśliwego wyrażono ze strony władz nie tylko współczucie, ale przyrzeczono, co oficjalnie zastępca Ministerstwa dla b. dzielnicy pruskiej podniósł, opiekę i wsparcie ze strony państwa.

Morderca Matysiak, który po popełnieniu zabójstwa zdołał zbiedz, dotąd jeszcze nie został ujęty, lecz władze mają nadzieję, iż im to nie zadługo się uda.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W 178 numerze swego wydawnictwa „Robotnik” zarzucił „Gazecie P. P.” że prowadzi na swoich łamach, politykę endecką, a to z powodu przedrukowania artykułu p. B. K. z „Kurjera Warszawskiego” p. t. „Wychowawcy ludu”.

Nie pora i nie czas na ostrzeżenie na siebie piór. Od dnia z przed tygodnia dzieli nas epoka. Zameł, walka o władzę, nie przebiegająca w środkach, o wpływy, werbunek partyjny, posługujący się wszelką kolumnią i perfidią w zwalczaniu przeciwników,—drażliwość, małostki,—obniżanie i dyskredytowanie wszelkiej władzy, nienawiść atawistyczna, w niewoli zrodzona do policji, haos pojęć, to tamta epoka — miniona! Dziś jest pełne powagi i dostojności, w poświęceniu się całego narodu dla Ojczyzny — pełne harmonji.

Przeciwko naszej redakcji, podły słowa oskarżenia, pragniemy się wytłomaczyć, bo niesłusznie „Robotnik” nas obciążył winą niespełnienia.

Fakt przemówienia, dosłownie powtórzonego w „Kurjerze Warszawskim”, miał miejsce. Wzburzył on policję i zdeзорjantował jednostki mniej uświadomione. Straciły one podstawę do swojej działalności, dla policji bowiem każdy poseł jest suwerenem, wyobraźniem najwyższej władzy. Stanowisko danego posła uogólniono. Policja pozbawiona wiary w prawo upoważniające ją do działania, przestaje być czynnikiem praworządnej władzy w państwie.

Artykuł Kurjera Warszawskiego wskazał na wyjątkowość zjawiska i fakt potępił. W tem stanowisku opinii publicznej policja odzyskiwała równowagę.

I to było jedynym celem naszego przedruku. Nie podanie źródła jest winą wobec autora i wydawnictwa, co wynikało z przeoczenia, a o co ani autor, ani wydawnictwo, zdaje się, pretensji do nas nie żywią. „Robotnik” powinien nam to tem łacniej wybaczyć, że i sam właśnie w artykule nas obciążającym także same popełnił przeoczenie: przy zacytowaniu mianowicie słów pana posła opuścił to, co było w nich obelżywem dla policji i bez których to słów nie umieścilibyśmy przedruku poczytanego nam przez „Robotnika” za prowadzenie polityki endeckiej.

Zapewniamy „Robotnika” że nie prowadzimy żadnej polityki bezwzględnie, ale w ukształcaniu pojęć policji o tem czem jest, nie wolno nam się cofnąć przed żadną drażliwością.

Z TYGODNIA.

Rokowania o trwały pokój wśród szczęku broni i pożogi wojennej na Wschodzie.

Jedno z pism berlińskich podało może i tendencyjną wiadomość, iż konferencja w Spa będzie tylko wstępem tygodniowych narad do rzeczy zgoła większego znaczenia: potem nastąpi ogólny kongres pokoju, który będzie właściwie likwidacją wielkiej wojny w Europie.

Jest rzeczą w każdym razie już dość widoczną, że konferencje w Spa swem znaczeniem dla ogółu spraw tu poruszonych i rozstrzyganych dorównywać będą konferencjom wersalskim. Projekt pokoju świata, jakim był traktat wersalski i traktat Saint-Germain, tu wreszcie w Spa dozna swego wykończenia, tu ulegną korekturze pewne klauzule traktatu, które widziane z perspektywy czasu okazują się fikcjami, tu przy zielonym stole obrad, w których biorą po raz pierwszy udział Niemcy,—rozstrzygną się ostatecznie te kwestje, które dotychczas pozostały w zawieszeniu.

Niemcy wprost oświadczyli, że nie przyjadą do Spa z próżnemi rękami. Przyjechali zatem objuczeni materiałami statystycznymi, z walizkami gotowych memoriałów, które stawiają pod dyskusję twardo, argumentując rzeczowo i nieco podstępnie.

Okolo dwóch fundamentalnych idei obraca się stanowisko Niemiec na konferencjach w Spa. Z jednej strony chcą się uchylić od dalszej redukcji wojska i rozbrojenia całego kraju, z drugiej—za zasadniczy warunek możności

regularnego i zupełnego wypłacenia mającego się ustalić wojennego odszkodowania stawiają pozostanie Górnego Śląska w łonie Rzeszy niemieckiej.

W obszernym memorjale argumentują Niemcy w najbardziej charakterystyczny sposób w sprawie Górnego Śląska. Tu bowiem wygrywają ekonomiczne interesy francuskie przeciw interesom Polski, zapewniając wielki przemysł francuski, że osiągnie on większe korzyści wskutek określonych gwarancji Niemiec, w razie jeśli kopalniami Górnego Śląska rządzić będzie Deutsches Reich, niż wtedy, gdy Polska będzie w posiadaniu czarnych djamentów górnośląskich.

Już z tego postawienia kwestji wnioskować można o metodach argumentowania delegacji niemieckiej, w której biorą udział niemal wszyscy ministrowie gabinetu Fehrenbacha, rzecz charakterystyczna, wszyscy niemal przeciwnicy podpisywania traktatu wersalskiego.

Trudno oczywiście snuć jakiegokolwiek prognozyki co do wyniku konferencji w Spa w kwestjach tak żywo obchodzących Polskę, ale w dotychczasowym przebiegu obrad uderza rzecz jedna: stanowisko premiera angielskiego Lloyd George'a do delegacji niemieckiej nie jest tak zbytnio uprzejme, jak mieliśmy się tego powody obawiać, wedle pewnych relacji prasy zagranicznej.

Już sam fakt, że Lloyd George oświadczył, po przeczytaniu memorjału niemieckiego, iż traktatu wersalskiego nie można uważać za świstek papieru, świadczyłby, że Anglja nie ma

znów zbyt wielkiej ochoty do poważnych ustępstw na rzecz Niemiec. Sposób zaś, w jaki premier W. Brytanji przerywał, wedle ostatnich relacji ze Spa, wywody niemieckiego ministra obrony Gösslera, tyżące się robrojenia Niemiec, mówiąc między innemi w ostrym tonie, że „jeśli Niemcy nie chcą wykonać warunków traktatu, w takim razie wszelka konferencja jest zbyteczna”, świadczy jednak o pewnem bezceremonjalnem traktowaniu Niemców na ogólnem zebraniu.

**

A gdy tam w cichem ustroniu belgijskiem odbywa się ciąg dalszy konferencji pokoju, która ma zająć się także problemem obrony Polski, przed najazdem milionowych hord czerwonych nowoczesnego Atylli, w dwu ogniskach pożar wojny przyswieca stale szkarłatną łuną debatami pokojowym.

Zażarta bitwa na ołbrzymim froncie od Dżwiny po Dniestr, pojedynek Polski z Rosją, oraz zacięta zdaje się, niewyraźna w perspektywie skąpych relacji, akcja pokojowa przeciw nacjonalistom tureckim w Małej Azji.

Pozornie zdaje się, jakby to były już ostatnie konwulsje wielkiego wstrząsu wojennego, który zatargał organizmem Europy i rubieży zachodniej Azji. Ale na dalekim Wschodzie sytuacja przypomina bardzo chwilę przed burzą. Za gęste chmury żarzą się tam na horyzoncie, by można optymistycznie przypuścić, że chorobliwy paroksyzm który od sześciu lat wstrząsa narodami i państwami Europy, uspokoi się łagodnie wskutek konferencji przy zielonym sto-